

# Autor w świetle reflektorów

## Kate O'Hearn

Kate O'Hearn urodziła się w Toronto, w Kanadzie. Podróżowała po świecie, łącząc pracę w branży modowej i filmowej, zanim osiedliła się na stałe w Anglii. W rozmowie z Grahamem Marksem opowiada o przygodach z dzieciństwa, tych dobrych i tych złych, oraz o tym, jak ostatecznie stała się uznaną autorką powieści fantastycznych.

**Twoje wczesne doświadczenia były fascynujące, zupełnie jak scenariusz najbardziej fantastycznego filmu podróżniczego.**

Jest tyle do opowiadania!

**Co takiego cały czas pchało cię do przodu?**

Praca mojego ojca wymagała częstej zmiany miejsca, ale faktem jest, że moi rodzice byli (a mój tata nadal jest) niekonwencjonalnymi ludźmi. Nie byli tak do końca hippisami czy dziećmi kwiatami, ale wierzyli, że edukacja opiera się w równym stopniu na doświadczeniu, jak i na tym, co wynosimy ze szkoły. W pewnym momencie zdecydowali o zabraniu nas na dwa lata ze szkoły i podróży po kraju. Ja i moi trzej bracia uczyliśmy się w tym okresie online w domu, a ściślej – w minibusie.

**Wnioskuje więc, że skoro był to styl życia, musiał wydawać się perfekcyjnie normalny. A może tęskniłaś jednak do życia w jednym miejscu?**

O nie, wręcz przeciwnie – nie chciałam, żeby to się kiedykolwiek skończyło.

**Kiedy nadszedł ten koniec?**

Gdy miałam piętnaście lub szesnaście lat i zakończyłam większą część edukacji w Nowym Jorku.

**Zacząłaś pisać, jak sama mówisz, podczas wyojaży po Anglii i Europie. Kiedy to było?**

Pierwszy raz, kiedy miałam dwadzieścia lat. To była dość gniewna opowieść, stworzona po to, by w końcu wyjść ze swojej skorupki... Nigdy nie pisałam z zamiarem publikowania. Zawsze chciałam pracować w przemyśle filmowym lub modowym, ale pisałam już w wieku dziesięciu lat. Jednym z minusów bycia przedstawicielem podróżującej bohemy było pozostawanie zawsze tym obcym, gdziekolwiek byliśmy. Często za to obrywaliśmy.

Byłam raczej dość zawistnie prześladowana w szkole. Ponieważ miałam trzech braci, a byliśmy dość twardzi, często wdawałam się w bójkę. Pamiętam, jak po jednej z nich, wyjątkowo ciężkiej, powiedziałam w domu, do taty i mamy (to było w Nowym Jorku), że nie wracam do szkoły, a oni na to, że obecnie nie podróżujemy, więc muszę iść. Tej nocy (miałam wtedy dziesięć lub jedenaście lat), zamiast odrabiać zadanie z geografii, wzięłam długopis i papier i zaczęłam pisać.

W tej krótkiej historii zaprosiłam swoją prześladowczynię na lunch – taki piknik na samej górze Empire State Building, w niezabezpieczonym punkcie obserwacyjnym. Gdy już rozłożyłyśmy jedzenie, spojrzałam w dół, na Piątą Aleję, i poprosiłam tę dziewczynę, by też podeszła i spojrzała. I wtedy... zepchnęłam ją z budynku. Odtąd, kiedykolwiek mnie niepokoiła, tworzyłam w nocy kolejną historię, w której ginęła, internalizując mój gniew. Robiłam to, dbając o każdy, każdy szczegół.

**Czy wtedy wiedziałaś, że zostaniesz pisarką, czy też po prostu łatwiej ci było w ten sposób zrzucić to z siebie?**

To był rodzaj terapii. Nie miałam pojęcia, że kiedykolwiek zostanę prawdziwą autorką.

## **W takim razie jak widziałaś siebie w branży modowej czy filmowej?**

Moja mama była projektantką w Nowym Jorku, stąd wychowałam się właśnie w przemyśle modowym. Pracowałam dla Calvina Kleina, Olega Cassiniego i dla kilku innych projektantów. Zawsze myślałam, że będzie to fascynujące, ale nie było. Nie mogąc już tego dłużej znosić, zostawiłam wszystko, przeniosłam się i zaczęłam przygodę z przemysłem filmowym. Rozpaczliwie wręcz usiłowałam zostać producentem... Na pewno nie byłam nieśmiała. Będąc zastraszaną w szkole, stajesz się albo introwertykiem, albo nikczemnym ekstrawertycznym krzykaczem. Ja wybrałam tę drugą opcję.

Będąc mocno zdeterminowanym, możesz zdobyć, co zechcesz. Ja pracowałam nad kilkoma filmami równocześnie. Musiałeś widzieć kilka z nich. Pamiętasz serial *Perry Mason*?

## **Dorastałem na nim.**

Pracowałam nad kilkoma odcinkami. Traktowałam to raczej jako dodatkowe zajęcie, aż do momentu gdy naprawdę wniknęłam w środowisko producenckie. Tam dopiero działy się ciekawe rzeczy. Myślałam nawet, że to moje docelowe pragnienie. W końcu okazało się inaczej. To była druga branża, z której odeszłam.

[Tym, którzy nie oglądali serialu, polecam: [wikipedia.org/wiki/PerryMason](https://wikipedia.org/wiki/PerryMason)].

**Czy kiedykolwiek napisałaś lub napiszesz współczesną fikcję literacką? Ta historyjka, którą stworzyłaś w dzieciństwie, o opuszczonym wesołym miasteczku w Galveston, w Teksasie – to było coś.**

To było jak dziecięce spełnienie marzeń. Nadal mam zdjęcia z tamtego wydarzenia. Wszystko było nieczynne i żadna z karuzel nie działała, ponieważ przeszedł tamtędy huragan. Mój tato był najfajniejszym tatą pod słońcem, bo posadził nas wszystkich do

gondol wielkiego pająka czy ośmiornicy i popychał karuzelę, której ramiona unosiły nas w górę i w dół.

Potem czworo z nas zdecydowało się na wycieczkę po nawiedzonym domu, który stał w parku rozrywki. Wszystko było tam pootwierane i nie było żywej duszy. Wyglądało to mniej więcej tak, jakby ktoś usunął z tego miejsca wszystkich ludzi. Przerazające. Z jedną latarką na całą naszą czwórkę weszliśmy do środka. Próbowaliśmy jakoś oświetlić tamto miejsce, gdy nagle, w połowie drogi, usłyszeliśmy straszliwe krzyki i bębnienie. To było okropne! Chociaż szliśmy z bratem jako pierwsi, nagle okazało się, że byliśmy ostatni. Zostaliśmy sami, próbując się wydostać. Kiedy wybiegliśmy, mama i tata nie posiadali się ze śmiechu, bo zauważyli, jak wchodziliśmy do środka i nastraszyli nas, robiąc ten cały hałas.

### **Czy kiedykolwiek napisałaś fikcyjną, dziejącą się współcześnie powieść?**

Właściwie to nie... Próbowалам napisać coś normalnego, bez wrzucania tam ducha lub potwora, lub czegoś jeszcze innego, ale wydawało się to takie suche, bez wyrazu. Jeśli nie czerpię przyjemności z pisania, jak mogę oczekiwać, że ktokolwiek będzie miał przyjemność z czytania tego.

### **Dlaczego wybrałaś świat mitów i fantazji, skoro miałaś tak bogate zaplecze w postaci historii życiowych?**

Bo to one mnie stymulują. Jeśli się nie pilnuję, potrafię brzmieć jak *Zwariowane melodie* [oryginalny tytuł angielski: *Looney-Tune* – przyp. red.], ale generalnie nie jestem szalona. Gdybyś mnie jednak zapytał, czy gdzieś tam naprawdę istnieją syrenki, to z ręką na sercu odpowiedziałabym, że tak. Nie można stwierdzić, że ich nie ma, tylko dlatego że jeszcze ich nie złapaliśmy i nie zdążyliśmy spreparować.

### **Co więc przywiodło cię na Olimp?**

Prawdę mówiąc, zawsze kochałam postać Pegaza. Myślę, że jest nadzwyczajny. Może bardzo szybko biegać i latać, jeśli chcesz, by cię gdzieś zabrał.

**Mam rozumieć, że kiedy byłaś dzieckiem, Mobil był twoją ulubioną stacją benzynową?**

Tak! Zapewne tam pierwszy raz zobaczyłam czerwone logo Pegaza. Tankowaliśmy niezliczoną ilość razy, kiedy byliśmy w rozjazdach.

**Czy twoją kolejną fascynacją, po smokach i wizytach w tajemniczej starożytnej Grecji, była Valhalla? [Valhalla to mityczna kraina wikingów – przyp. red.]**

To nie było do końca tak. Jest taki film, *Sin City: Miasto grzechu*, nakręcony na podstawie komiksu Franka Millera o tym samym tytule, i scena, w której Clive Owen z karabinem i kobietą u boku wypowiada słowa: „Walkiria u mego boku, bogini wojny”. Kiedy z ekranu padło słowo „walkiria”, wiedziałam, że jest mi znane, ale nie pamiętałam szczegółów. Po powrocie z kina przeczytałam sporo o walkiriach i mitach z nimi związanych, i pomyślałam, że oto jest mój kolejny bohater. Zaproponowałam wydawcy *Walkirię* przed *Pegazem*, ale to *Pegaz* wyszedł na prowadzenie.

Mitologia nordycka koncentruje się na mężczyznach, bez kobiecych postaci, z wyjątkiem wspomnianych walkirii. Gdy byłam dzieckiem, upewniano mnie, że w literaturze właściwie nie ma prawdziwych kobiecych bohaterek. Dlatego właśnie o nich piszę. Uważam, że są zbyt mało reprezentowane, oprócz książek o związkach. Ja wolę kreślić taki charakter, który potrafi dobyć miecza.

**Sądzę, że to Jack Kirby, który współtworzył komiks *Thor*, nauczył mnie wszystkiego, co wiem o nordyckiej mitologii. Czy musiałaś bardzo przygotowywać się do tego tematu?**

O tak. Najgorsze jest jednak to, że nie znajdziemy na ten temat wiele informacji. Skandynawowie nie posługiwali się bowiem formalnym, pisanym językiem. Legendy

były śpiewane lub odgrywane. Mimo że jestem praktykującą katoliczką, myślę, że ta religia wyjaśniłaby nam wiele w temacie niszczenia kultur. Kiedy dotarło tam chrześcijaństwo, historie te przestały istnieć. Przetrwało z nich niewiele. Zaopatrzyłam się w każdą możliwą książkę na ten temat, i nie było tego wiele. Innymi słowy, ktoś dał nam, pisarzom, składniki na ciasto, ale to my dobieramy proporcje. My interpretujemy.

### **Co prawdopodobnie daje dużą wolność...**

Mnóstwo wolności. Jedną z różnic pomiędzy nordycką a grecką mitologią jest występowanie potworów. Grecy mają niesamowite potwory, a Skandynawowie żadnych. Posiadają za to ludzkie stwory, jak trolle, elfy, karły, śnieżne giganty. Od czasu do czasu trafia się też jakiś smok albo wilk. To wszystko. W zasadzie ich mitologia koncentrowała się na tym, co było wokół nich, w realnym świecie.

W książkach o Pegazie trzymam się mitologii. Szanuję ją. Nie stwarzam potworów, które nie istnieją na przykład w greckim zbiorze mitów. Jeden gatunek był faktycznie przeze mnie wymyślony, ale pochodził z innego świata i nie był częścią podań. Jestem autentyczna.

W przypadku Skandynawów kilka postaci musiało być wymyślonych, jak chociażby Poszukiwacze Ciemności, i umieszczonych tak, by poszerzyć i ubogacić historie. Po całej lekturze, Odin nie miał żadnych atakujących czy posiłków.

**W *Walkirii* krocysz po zawilej ścieżce, zabierając Freyę z Valhalli – miejsca, w którym się urodziła – do całkowicie odmiennego świata, z jej punktu widzenia, gdzie jeden jej dotyk zabija, a ona sama nie może wypowiedzieć swojego imienia. Czy takie zestawienie było bardzo wymagające?**

Częściowo tak. Najbardziej jednak obawiałam się, że będę usiłowała powielić sukces *Pegaza* przez zmianę nazw postaci. W tej powieści jest więc świat fantastyczny, który przenika do życia zwyczajnej dziewczynki. Chciałam mieć pewność, że cokolwiek

następnego wymyśle, będzie traktowało o spotkaniu naszego świata z niezwykle postacią.

To musiało być coś całkowicie odmiennego. Kiedykolwiek więc wpadałam na coś, co mogłoby wydarzyć się w *Pegazie*, zatrzymywałam się i tworzyłam przeciwieństwo. To musiało być coś tak przygodowego jak *Pegaz*, ale tak dalece inne, by nie było żadnych porównań.

### **Dlaczego umiejscowiłaś powieść w Ameryce?**

Wysłałam z założenia, iż amerykańskie dzieci zainteresują się tym, co będzie się działo w świecie, który dobrze znają. Większość z nich postrzega Anglię jak inną planetę. Niekoniecznie zatem wczują się w postać z Wielkiej Brytanii. Ponieważ jednak naszą wspaniałą wyspę zamieszkują ludzie kochający podróżę, a większość dzieci, które znam, była w Ameryce, łatwiej im zaakceptować fabułę historii dziejącej się w Stanach niż jakimkolwiek amerykańskiemu czytelnikowi coś umiejscowionego tutaj. Żeby być szczerą, powiem, że to ekonomia.

### **Freya to niezłe ziółko. Rozwiązuje swoje problemy, stosując ultraprzemoc z zegarmistrzowską precyzją. Jak to zostało odebrane? Czy trudno było to sprzedać?**

[Śmiech] Wiesz co? Mówię całkiem szczerze: dziewczęta to uwielbiają. Odwiedzam masę szkół i wiem to z autopsji. Jestem w trakcie pisania *Walkirii II*. Zdecydowałam, że zamiast stwarzać „bezpieczne” zawody olimpijskie, opiszę *Wyzwanie Dziewięciu Dziedzin*, tak antyolimpijskie, jak to tylko możliwe. Powiedziałam dzieciom (w szkole, którą odwiedziłam, promując moją ostatnią książkę, było kilka dziewcząt), że jeśli wpadną na jakieś dobre pomysły, wykorzystam je w książce. Zaprezentowałam przy tym kilka moich, czym wprowadziłam nauczycieli w lekkie osłupienie. Większość dziecięcych propozycji była tak przerażająca, że nie czułabym się dobrze, umieszczając je w książce. Jedną z tych najbardziej makabrycznych wykorzystałam jednak w drugim tomie.

Dziewczęta, zwykle uważane za słodkie i ułożone, uwielbiają makabryczne historie nieskończenie bardziej od chłopców. Dostrzegam to cały czas. Wymyślają o wiele straszniejsze scenariusze niż ich koledzy.

**[W pewnym momencie usłyszałem dziwny świst gdzieś w tle. Gdy zapytałem, co to, Kate wyjaśniła, że to jedna z jej trzydziestu papug. Potem dodała, że ma też trzy psy i kurczaki w ogrodzie. Kurczakom jednak nie pozwala się wchodzić do domu].**

**Czy możesz zdradzić, jakie są twoje plany co do Frei i Archiego?**

Większa przygoda. Jestem wyczulona na to, co piszą recenzenci, a niektórzy z nich podkreślali, że chcieliby widzieć więcej mitologii w pierwszej książce. W książce nr 2 będzie zatem więcej mitów, zaczynając od *Wyzwania Dziewięciu Dziedzin*. Mały zwiastun: Jeźdźcy Ciemności przybędą.

KONIEC

Tłumaczenie: Ewa Cisowska

źródło: <https://www.hachettechildrens.co.uk/Books/KateO'Hearn/author-spotlight-kate-ohearn.page>